

JA NIE UMIEM ŻYĆ BEZ UWIELBIENIA BOGA- Chcę błogosławić Pana w każdym czasie, na ustach moich chwała. (Ps.34, 2) zawsze Jego

10 jubileuszowy Magnificat w domu przyjęć Anna w Gorzyczkach przeżywany 15 stycznia 2016 r.-w Roku Jubileuszu Miłosierdzia- był czasem szczególnego świadectwa, głoszeniem

Dobrej Nowiny o miłosierdziu Boga, który złożył w sercu Aleksandry Sceliny- gościa tego spotkania- łaskę radosnego uwielbienia Boga i chodzenia w blasku Jego obecności, niezależnie od okoliczności życiowych. To wydaje się nieprawdopodobne, ale świadectwo tej kobiety było tak mocne i przekonujące, że nie sposób zaprzeczyć faktom. Przyjechała wraz z mężem Iwo i najmłodszym 7-letnim synem Józkiem, który urodził się z Zespołem Downa (od 20 lat są w związku małżeńskim; są rodzicami 3. synów: Janka, Pio i Józia). Zaprezentowali także film o Józku: "Pasja życia", poprzez który pragną oddać Bogu chwałę, ponieważ widzą, jak Bóg działa w ich życiu, jak przeprowadzał ich przez ciemne doliny lęku, bezradności, jak prowadzi i obdarza łaską, jak daje radość, pokój i miłość w każdym położeniu, dzięki bezwarunkowemu zawierzeniu Jego miłości i miłosierdziu. I nie chodzi tu o jakieś spektakularne cuda, ale o cud życia z Bogiem poprzez uwielbienie.

Uwielbienie rodzi radość w sercu, czyni nas ludźmi radosnej nadziei, ludźmi zawierzenia w każdym doświadczeniu i w każdym czasie

- wyznała.

Aleksandra Scelina ? o sobie i dziennikarze katolicy o Niej?.

*Ja wychowałam się w rodzinie wierzącej, praktykującej, ale z pewnymi obciążeniami. Jako dziecko sama próbowałam dotrzeć do sedna wiary. Pamiętam jedno takie zdarzenie, a właściwie zderzenie z prawdą. Byłam jedenastoletnią dziewczynką, stałam przy oknie w moim pokoju i dekorowałam je, bo akurat w naszej parafii trwało nawiedzenie obrazu jasnogórskiego. Stałam w oknie i w całej swojej bezradności wypaliłam prosto z mostu: "Panie Boże, czy Ty w ogóle istniejesz??" I pamiętam, że usłyszałam wówczas w sercu wyraźny głos: "Ja Jestem". Było to bardzo przejmujące doświadczenie (?), pozostawiło w moim sercu pewność: **On jest. Jest i kocha.** [?]*

Pewnego razu Aleksandra Scelina poszła na Eucharystię z modlitwą o uzdrowienie duszy i ciała. Usłyszała takie proroctwo: Jest tu kobieta, która jeszcze nie wie, że niedługo urodzi dziecko. Urodzi, lecz z dzieckiem będzie jakiś problem. Ale Niepokalana i Jezus ochronią to dziecko. Aleksandra zobaczyła, jak Niepokalana trzyma w rękach malucha. Siedział w dłoniach Maryi bardzo bezpiecznie. A potem o wszystkim zapomniała. Kilka tygodni później dowiedziała się, że jest w ciąży. [Agata Puścikowska, [GN 46/2011](#)]

*[?]W styczniu 2008 roku, w 2. miesiącu ciąży, siedziałam tu, na kanapie w pokoju, i zaczęłam krzyczeć do Pana Boga: "Powiedz mi coś, bo ja już dalej nie mogę tak żyć. Zabierz tę niepewność!?" [?] Powiedziałam: "Panie Boże, albo konkretnie mi powiesz, o co w tym wszystkim chodzi, albo niech się to już wszystko jakoś skończy?". Włączyłam radio. I usłyszałam, jak jakiś mężczyzna wypowiedział w jakiejś audycji słowa: **?Bóg, dając życie,***

nigdy się nie myli?.

K

oniec, kropka. Wyłączyłam radio i poczułam ogromny pokój. Usłyszałam odpowiedź. Konkret. Czuję, że tym słowem dotknął mnie sam Bóg. [?] Gdy urodzi się Józio ? chłopczyk z zespołem Downa ? to wydarzenie wróciło jako obietnica, że tak ma być, że to nie jest żaden błąd. Że On kocha i zatroszczy się o wszystko.

(

Z Aleksandrą Sceliną rozmawia Marcin Jakimowicz,

[GN 48/2012](#)

? fragm.

Otworzyła Ewangelię z dnia urodzin Józia, przeczytała pierwsze czytanie z Księgi Izajasza, a w nim zdanie: ?Kto by tam poszedł? Oto ja, poslij mnie?.(por. Iz., 6, 3-8) I mocny dreszcz:

Jeżeli nie ma nikogo innego, kto by cię, Józiu, przyjął, to ja cię przyjmę

I na nowo stanęło Aleksandrze przed oczami proroctwo. Gdy popatrzyła na Józia, wiedziała już, kogo wtedy w dłoniach trzymała Niepokalana.

ALEKSANDRA MAIK- SCELINA, sławistka, mama trzech synów, mieszka w Chorzowie . Ola od lat posługuje podczas modlitw o uzdrowienie przy chorzowskiej parafii św. Jadwigi . Wraz z mężem Iwo- polonistą odkrywają wartość Słowa Bożego i piękno modlitwy, którą praktykują codziennie razem z synami. Uwielbienie Boga rodzi w niej życie i radość, która jest darem Ducha Świętego. Pragnie, aby Kościół uwielbiał swego Pana, oddawał chwałę Bogu, który jest dobry i godny uwielbienia.

Świadectwo postawy radosnego dziękczynienia i uwielbienia Boga w każdym czasie, także w cierpieniu !

Na wieki będziesz wysławiać moją łaskę! (por. Ps. 89, 2)

Papież Franciszek stwierdził, że :? **Uwielbienie jest źródłem życia w nas?**

14 lat temu Ola była w Medzugorie, sama, bez rodziny. Doświadczyła tam niezwykłego spotkania. Miała głębokie przynaglenie, aby pomodlić się pod figurą Maryi. Zobaczyła kapłana, który w 40- stopniowym upale modlił się i nakładał ręce na chorych. Ona podała mu wody. Ten kapłan nałożył na nią ręce i doświadczyła wtedy chrztu w Duchu św. Wstąpiła w nią wielka radość. Usłyszała w sercu: ? **Na wieki będziesz wysławiać moją łaskę?**(Ps. 89). W dniu 15 stycznia 2016 r. , kiedy dawała świadectwo podczas Magnifikatu w Gorzyczkach, ten psalm był czytany podczas liturgii w kościele. To dla niej potwierdzenie! Nieustanne uwielbienie Boga, opisane w Apokalipsie św. Jana, jest głębokim pragnieniem Aleksandry, które Bóg złożył w Jej sercu. Ona pragnie uwielbiać Baranka, który go dzień jest przyjąć chwałę i moc i wdzięczność i cześć i uwielbienie, w miejscu, w którym jest i w okolicznościach, które tworzą realia Jej życia. (por. Ap. 4, 8-11; 5, 9-14) Uwielbienie jest jej decyzją, ona pragnie, chce oddać chwałę Bogu, który JEST, który kocha, prowadzi Uwielbienie to sposób życia, odpowiedź na okoliczności, jest odpowiedzią, w kim pokłada ufność i kto jest wart jej miłosnej uwagi. Jest po prostu probierzem wiary. Z uwielbienia wypływa moc.

Uwielbiajcie ze mną Pana,/ imię Jego wspólnie wywyższajmy! Szukałem Pana, a On mnie wysłuchał / i uwolnił od wszelkiej trwogi. (Ps. 34, 4-5)

Kiedy zaczęła dziękować Bogu, wtedy o poranku, gdy urodził się niepełnosprawny Józio, mimo że nie rozumiała tego, ale poszła za słowem, które usłyszała w sercu: **? Zaczynij dziękować?**, wtedy opanowywał ją pokój. Józio już na drugą dobę zaczął pić z piersi, ona przytulała go; dziękczynienie przecięło wszelkie diagnozy, bowiem

**żadna diagnoza nie ma mocy na coś,
co zainicjował Bóg**

. To doprowadziło ją do uwielbienia. Tylko dlatego, że miłosierny Bóg dał jej łaskę uwielbienia, a ona tę łaskę przyjęła bezwarunkowo, z ufnością, mogła przejść przez te ciemne doliny cierpienia (matka niepełnosprawnego syna z zespołem Downa), gdyż Bóg był z Nią. Józio mało mówi. Modlili się wraz z mężem, aby Bóg objawił się w nim jako Pan rzeczy niemożliwych. Po tej modlitwie przez godzinę Józio wołał: mamusiu, a potem: tatusiu; w końcu krzyczał:

Dzieci, dzieci, Bóg działa!

Aleksandra wyznała też, że Bóg przynagla ją do tego, żeby zobaczyć Kościół, który uwielbia , oddaje chwałę Bogu, który jest dobry i godzien uwielbienia.

?..Weźcie na siebie Moje jarzmo [?]? (por. Mt.11,28-30)

Każda z nas jest w rękach Boga, nikt nie może tego planu zburzyć. Nie jesteśmy przypadkiem. Bóg nas zapragnął, umiłował i zna nas po imieniu (por. Ps. 139). On nas prowadzi do pełni życia i szczęścia. Zna nas do głębi i przenika nasze myśli i pragnienia serca. Prowadzi nas najlepszą drogą, bo nas kocha i wie, co nam jest potrzebne. Przyjmuje nas w naszej słabości, przebacza nam grzechy, wie, że sami nie damy rady się zbawić. To Jezus oddał życie za nas z największej miłości. Jego Miłosierdzie jest bez granic, On pochyła się nad każdym swoim dzieckiem. Trzeba Mu zaufać bezwarunkowo, otworzyć serce na Jego obecność, pozwolić Mu działać w nas przez Ducha św., który został nam dany. Zaprzyjaźnić się z Bogiem, który jest naszym najlepszym Ojcem i zrezygnować z samowystarczalności. To czyni utrudzonego i obciążonego człowieka wolnym, pozwala w pokorze serca uczyć się od Jezusa cichości i łagodności i w konsekwencji doświadczać pokrzepienia i ukojenia. Wzięcie na siebie ?jarzma? posłuszeństwa Bogu sprawia, że Jego ?jarzmo jest słodkie, a brzemień lekkie?. Pisze o tym ewangelista Mateusz: 11, 28-30.

**Szczęśliwy lud, co umie się radować: / Chodzi, o Panie, w świetle Twego oblicza.//
Ciesz się zawsze Twoim Imieniem,/ wywyższa ich Twoja sprawiedliwość.// Bo Ty jesteś blaskiem ich potęgi, / a dzięki Twej przychylności moc nasza się wznosi. (Ps. 89, 16-18)**

Te słowa psalmu odzwierciedlają to, czego Aleksandra doświadczyła w swoim życiu. Jej świadectwo było głosem Dobrej Nowiny z mocą, dla tych, którzy jej słuchają i przyjmują z wiarą. Ona jest przekonana, że Bóg będzie się nam objawiał jako Bóg mocny, wszechmogący, który może wyprostować nasze ścieżki.

? Bóg dając życie, nigdy się nie myli?.

8 lat temu nosiła w sercu wielki smutek, że jej życie nie owocuje. W Ewangelii św. Jana (J. 10,10) jest zapewnienie Jezusa: **? Przyszedłem, aby owce miały życie, i miały je w obfitości** ?. A ona czuła się zmęczona życiem, czuła, że trochę minęła się z przeznaczeniem. Natrafiła w Biblii na przypowieść o nieurodzajnym drzewie (Łk. 13, 6-9). Ten fragment ją głęboko poruszył. Pragnęła, aby Bóg ją ?okopał?, jak owe nieurodzajne drzewo, aby owocowała. Modliła się o to. Nacięcie korzeni ma na celu właściwe ich ukierunkowanie na wody głębinowe. Pozwoliła, aby Bóg przyciął jej korzenie, choćby to ją bolało. Niedługo musiała czekać. Okazało się, że jest w ciąży, ale nie umiała się z tego faktu wtedy cieszyć. Gdy była zupełnie zniechęcona i nie mogła sobie poradzić z tym faktem, wołała desperacko do Boga, aby jej dał odpowiedź, aby zrozumiała, co się z nią dzieje. Włączyła radio i usłyszała jedno zdanie w audycji, które wypowiedział jakiś mężczyzna

:?

Bóg dając życie, nigdy się nie myli

?

, wtedy zalał ją pokój

.

Już o nic nie pytała.

Jeszcze jedno istotne oczyszczające doświadczenie przeżyła podczas rekolekcji, podczas których o. J. Verlinde zaprosił zebranych do Nazaretu, aby razem z Maryją i Józefem przeszli pierwsze 9 miesięcy życia w łonie matki. Odkryła wtedy własny fundament, że jej prawdziwym Ojcem jest Bóg- Abba, który ma też znamiona matczyne. Nosi ją w łonie Ten, który jest miłosierny, tzn. ten, który ma łono. Odkryła swoją prawdziwą tożsamość: jestem umiłowaną córką Boga! Urodziłam się, bo Bóg mnie chciał, zaplanował, ukochał odwiecznie i prowadzi przez życie przez różne doliny, ale na obfite pastwiska.

180 kobiet podniesionych na duchu, ubogaconych świadectwem Aleksandry, wspólną modlitwą uwielbienia, spotkaniem przy stole, błogosławieństwem kapłańskim przeżyło kolejne spotkanie z Maryją, która zawsze wskazuje na Jezusa i zanosí próśby zebranych kobiet przed Boży tron, prosząc, aby je wysłuchał zgodnie ze swoją wolą, którą jest miłosierdziem samym. Mówił o tym ks. Łukasz Szromek, który powierzył intencje zebranych kobiet Maryi w kapłańskiej modlitwie wstawienniczej, przekonując je, że w żadnej sytuacji życiowej nie są samotne.

BÓG NOSI NAS W SWOIM SERCU

Prowadząca Magnificat Lidia Jurczyk mówiła o tym, że my również jesteśmy w sercu Boga. Jezus się wcielił jako Syn Boży, a my jesteśmy wszczepieni w Jezusa. W Jego ciele też jesteśmy. Jezus przyszedł po to na ziemię, po to obiółk się w ludzkie ciało, aby na nowo wprowadzić człowieka w serce Boga . **Bóg przez Jezusa nosi nas w swoim Sercu**. Podobnie jak matka nosi komórki dziecka w swoim ciele do końca życia. Lidia powołała się na artykuł: ? Dzieci są na zawsze? z ?Gościa Niedzielnego? o odkryciu naukowców na ten temat. Od 4. tygodnia ciąży dziecko wymienia się komórkami z matką. I te komórki są w jej mózgu, płucach, nerkach, sercu do końca życia.

□ *?Jeżeli czasem masz trudności, aby dziękować Bogu za wszystko, przypomnij sobie, jak*

